

Wrocław, 12 kwietnia 2026 r.

Dr hab. Wioletta Jedlecka, prof. UWr
Katedra Teorii i Filozofii Prawa
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytet Wrocławski

RECENZJA

**rozprawy doktorskiej mgr. Wojciecha Jankowskiego
pt. „Status zwierząt z perspektywy teorii umowy społecznej”
przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dra hab. Jerzego Zajadły,
przedłożonej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego (ss.305)**

1. Wybór tematu, tytuł i założenia badawcze rozprawy

Tematyka rozprawy jest aktualna i doniosła. Podzielam konstatację Tomasza Pietrzykowskiego, piszącego w monografii pt. *Prawo ochrony zwierząt. Pojęcia, zasady, dylematy* (Warszawa 2022), że „powstanie i rozwój prawa ochrony zwierząt należy do najbardziej fascynujących zjawisk współczesnej myśli i praktyki prawniczej”. Tematyka ta faktycznie znajdowała się jeszcze całkiem niedawno na marginesie badań prawniczych (i nie tylko), a obecnie stanowi przedmiot zainteresowania na całym świecie. Obserwuje się wzrastającą liczbę publikacji z obszaru prawnej ochrony zwierząt.

Autor pracy koncentruje swoje refleksje na statusie zwierząt z perspektywy teorii umowy społecznej. Doktorant zadaje pytanie na stronie 8 dysertacji: „Czy rzeczywiście w świecie, w którym coraz większą rolę odgrywają standardy prawnej i moralnej ochrony zwierząt, można jednocześnie uznać, że pozostają one poza zakresem umowy społecznej?” Zauważa w dyskusjach postulaty ponownego przemyślenia założeń umowy społecznej po to właśnie, aby obejmowała ona także status zwierząt. Problem aksjologicznych podstaw prawnej ochrony zwierząt wiąże się w polskim prawodawstwie z kwestią statusu zwierzęcia, bo, pomimo dereifikacji ustawą z 1997 roku, pytania o rodzaj podmiotowości zwierząt są otwarte. T. Pietrzykowski i A. Elżanowski argumentują na przykład, że realne konsekwencje aktów dereifikacyjnych są znikome, ponieważ zwierzęta przestając być rzeczami, nie stają się zarazem podmiotami, posiadającymi jakiegokolwiek własne uprawnienia. Wskazani Autorzy

proponują w miejsce etapu tymczasowej dereifikacji zwierząt „nieosobową podmiotowość prawną”, niewyłączającą wszystkich praktyk eksploatacyjnych wobec zwierząt, ale gwarantującą zwierzętom pakiet zoperacjonalizowanych podmiotowych uprawnień (T. Pietrzykowski, A. Elżanowski, *Zwierzęta jako nieosobowe podmioty prawa*, Forum Prawnicze 2013, nr 1, s. 25). Zgadzam się z twierdzeniem, że aktualnie znajdujemy się w sytuacji swoistego zawieszenia zwierzęcia pomiędzy przedmiotem a podmiotem, którą postrzegać należy jako etap przejściowy prowadzący najprawdopodobniej do pewnego rodzaju upodmiotowienia zwierząt. Z kolei K. Kuszlewicz wprowadza kategorię prepodmiotowości jako propozycję dotyczącą przemodelowanej perspektywy poznawania prawa ochrony zwierząt, w ramach której centrum zainteresowania tego obszaru przestaje już być tylko zwierzę definiowane jako „nie-rzecz”, a zaczyna być przede wszystkim zwierzę „jako istota zdolna do odczuwania”. Zdaniem Autorki, koncepcja prepodmiotowości przesuwaa myślenie o statusie prawnym zwierząt z niedookreślonego na prepodmiotowy, tj. taki, w którym zwierzęta nie mają co prawda praw podmiotowych, ale w związku z normatywnym umocowaniem ich potrzeb w ustawie wywodzone są z nich interesy zwierząt, stanowiące relewantne przesłanki dla rozstrzygnięcia spraw przez sądy (K. Kuszlewicz, *Zasada poszanowania potrzeb zwierzęcia jako fundamentalna zasada wykładni ustawy o ochronie zwierząt*, s. 409, wersja pracy niepublikowana).

Autor twierdzi, że teorie umowy społecznej można aplikować w określaniu statusu zwierząt oraz stawia hipotezę, iż typy teorii umowy społecznej, zarówno kontraktualistyczny, jak i kontraktarianistyczny mogą być wykorzystywane do przyznania zwierzętom statusu moralnego, ale mogą ponadto być przydatne do ewaluacji regulacji prawnych w zakresie ochrony zwierząt (s. 12). Podkreślono przy tym, że status zwierzęcia w teorii umowy społecznej ciągle nie został „dostatecznie rozpoznany w literaturze polskiej i światowej” (s. 13).

Jako główny cel pracy wskazano (s. 17) kwestię udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy teoria umowy społecznej może, a jeśli tak, to w jaki sposób określać status zwierząt. Oprócz celu głównego, Doktorant określa też 9 celów pomocniczych. Są nimi: 1) rekonstrukcja dwóch tradycji argumentacyjnych dotyczących statusu zwierząt – tradycji racjonalistycznej oraz tradycji sensualistycznej; 2) podważenie poglądu o rzekomo współczesnym charakterze refleksji nad statusem zwierząt; 3) analiza rozwoju teorii umowy społecznej i określenie jej podstawowych założeń; 4) rekonstrukcja argumentów pomijających tradycyjnie zwierzęta w

ramach teorii umowy społecznej; 5) charakterystyka rozróżnienia typów teorii umowy społecznej na kontraktualizm i kontraktarianizm; 6) wydobycie i analiza założeń leżących u podstaw współczesnych teorii umowy społecznych; 7) krytyka teorii umowy społecznej; 8) aplikacja teorii umowy społecznej do ewaluacji współczesnych regulacji prawnych dotyczących ochrony zwierząt; 8) określenie perspektyw dla badań teorii umowy społecznej w zakresie ich zastosowania do problematyki prawnej ochrony zwierząt (s. 17-18).

Autor wykorzystał kilka metod badawczych, przypisując jednak szczególną rolę trzem: analizie pojęciowej, metodzie refleksyjnej równowagi i metodzie eksperymentu myślowego.

Tytuł rozprawy został sformułowany prawidłowo – bezpośrednio dotyczy tematu badawczego.

Założenia zostały skonstruowane klarownie, a następnie zrealizowane. Tezy są kompletne, sformułowane w jasny sposób.

2. Struktura rozprawy

Recenzowana praca liczy 305 stron. Składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, wniosków i perspektyw badawczych oraz aktów normatywnych, orzecznictwa i literatury, czyli wykazów wykorzystanych źródeł. Strukturę rozprawy można uznać za logiczną i przemyślaną. Dodać należy, że struktura i treść poszczególnych rozdziałów zostały podporządkowane celom pracy, sformułowaniem przez Doktoranta.

3. Szczegółowa analiza treści rozdziałów

W rozdziale 1 poruszono kwestię historyczno-filozoficznych podstaw dyskusji o statusie zwierząt. Podkreślono, że współcześnie pytanie koncentruje się na tym, czy zwierzęta mogą cierpieć, a w starożytności, średniowieczu i w nowożytnych teoriach umowy społecznej królowało pytanie o to, czy zwierzęta są racjonalne i zdolne do rozumowania? Omawiając historyczne źródła statusu zwierząt, Doktorant zauważa na przykład, że stoicy odmówili zwierzętom racjonalności, gdyż żywili przekonanie, iż zdolność do myślenia, dokonywania wyborów, formułowania poglądów są zarezerwowane dla ludzi. Zwierzęta są pozbawione racjonalności, o którą kluczowe było pytanie w starożytności, przekłada się to na dowolne ich traktowanie. Zgodnie z poglądami stoików zwierzęta mogą być nam bliskie, lecz nie mogą być naszymi przyjaciółmi, bo nie można oczekiwać od nich, że będą w stanie zrozumieć zasadę tworzonej między nami relacji i dotrzymywać danego słowa, a więc my też nie jesteśmy

zobowiązani do dotrzymywania danego im słowa. Z kolei w myśli średniowiecznego chrześcijaństwa upatruje się źródła eksploatacji zwierząt i współczesnego poglądu na ich status moralny i ontyczny (s. 43). Nawiązując do pism Świętego Tomasza, zachowanie człowieka nie jest oceniane z punktu widzenia moralności, więc zabijanie oraz wykorzystywanie zwierząt nie stanowi grzechu. Troszczenie się o dobrostan zwierząt ma zatem wartość instrumentalną, służy w szczególności dobru człowieka lub zachowaniu społecznego ładu (s. 49). W średniowiecznej myśli pojawiały się nieliczne wyjątki (np. poglądy św. Jana Chryzostoma), gdzie nie łączono stosunku wobec zwierząt z ich rozumnością, ale ze zdolnością do odczuwania cierpienia czy przynależnym im szacunkiem moralnym jako części boskiego stworzenia (s. 51). Warto wspomnieć, że przez długi czas podzielano pogląd Kartezjusza, że zwierzę jest maszyną. Według tej koncepcji zwierzęta nie posiadają rozumu; rozum bowiem jest oddzielną substancją, która wykracza poza fizyczną rzeczywistość. To powoduje, że zwierzęta są jedynie automatami, istotami, które nie posiadają duszy, nie myślą oraz działają automatycznie. Kartezjusz twierdził, że zwierzęta mogą widzieć, mogą słyszeć oraz czuć, ale nie są świadome, w związku z czym nie odczuwają bólu i cierpienia. Ten pogląd prowadził do zdejmowania z człowieka moralnego nakazu przestrzegania norm etycznych wobec zwierząt. Problem cierpienia istot żywych, traktowanych jako przedmioty, generalnie był pomijany zarówno w rozważaniach naukowych, jak i etycznych. Traktowanie zwierząt jako równorzędnych człowiekowi w zakresie odczuwania bólu i cierpienia, było przejawem sentymentalizmu. Stąd ważne jest wyzwanie stojące przed prawodawstwem i praktyką prawa, a dotyczące zmniejszania napięcia między tym, co wiemy o odczuwaniu przez zwierzęta a tym, jak one są w praktyce traktowane.

Analizując poglądy Hobbesa, Doktorant podkreśla, że nie odbierając zwierzętom świadomości sensorywnej, jak to czynił wspomniany wcześniej Kartezjusz, postuluje, że są one zdolne także do namysłu. Mimo to zwierzę nie jest dla Hobbesa członkiem moralnej wspólnoty. Kontynuację tej myśli dostrzeżono u Hume'a, według którego w przeciwieństwie do ludzi zwierzęta nie mają zdolności do odkrywania cnót i wad moralnych, więc nie podlegają ocenie moralnej (s. 63). Przełom przyniósł koniec wieku XVIII, kiedy to Bentham podważył pogląd o tym, że rozumność jest cechą umożliwiającą posiadanie bezpośredniego statusu moralnego, o czym p. Jankowski pisze poczynając od strony 64 dysertacji. Przełom wiązał się z oparciem statusu moralnego na zdolności do odczuwania cierpienia, a nie jak wcześniej na rozumności, posiadaniu duszy czy umiejętności mówienia. Zarzuca się jednak współcześnie Benthamowi

pewną niekonsekwencję, bo – o ile twierdził, że zdolność do cierpienia jest jedyną podstawą statusu moralnego – to nie dostrzegał niczego złego w zabijaniu zwierząt do celów użytkowych. Mimo tej krytyki, uznaje się niewątpliwie poglądy Benthama za bardzo ważne w kwestii uznawania faktu, że zapobieganie okrucieństwu wobec zwierząt jest istotne ze względu na same zwierzęta, a nie ze względu na walory moralne istotne dla człowieka. Dalej Doktorant pisze też, że wzmocnienie dla stanowiska poszukującego źródeł statusu w zdolności do odczuwania, zauważalne jest także w teorii ewolucji (s. 75). Mimo wszystko nie można powiedzieć, że problematyka racjonalności jest nieaktualna. Autor dysertacji stawia wręcz tezę, że stanowi ona „jedno z kluczowych wyzwań dla rozwijającej się aksjologii ochrony zwierząt” (s. 78).

Od wieków naukowcy zastanawiają się więc, jak wskazano, czy zwierzęta posiadają świadomość podobną do ludzkiej. Dopiero jednak w ostatnich dekadach nauka dostarcza więcej dowodów na to, że nie tylko odczuwają one emocje, ale mogą także wykazywać formę samoświadomości. W "Science" trzej naukowcy (Kristin Adrews, Jonathan Birch i Jeff Sebo) opublikowali badanie przedstawiające "metodę markerową", tj. nowe podejście do oceny świadomości zwierząt, co może zrewolucjonizować rozumienie zdolności poznawczych różnych gatunków i wpłynąć na sposób, w jaki traktujemy zwierzęta. Tradycyjne sposoby badania świadomości opierały się na obserwacji zachowań. Metoda markerowa to podejście, które identyfikuje konkretne cechy anatomiczne i behawioralne związane ze świadomym przetwarzaniem informacji, w tym także z odczuwaniem bólu. Naukowcy wskazują, że niektóre struktury mózgu oraz mechanizmy przetwarzania informacji u zwierząt mogą być zbliżone do tych, które występują u ludzi. Może to być wstęp do dalszych badań nad tym, jak zwierzęta postrzegają siebie i otaczający je świat. Jeśli dalsze badania potwierdzą, że wiele gatunków rzeczywiście ma świadomość, konsekwencje mogą być znaczące i nie może to pozostać bez wpływu na prawo ochrony zwierząt. Warto też dodać, że w kwietniu 2024 roku ponad 500 naukowców podpisało Nowojorską Deklarację o Świadomości Zwierząt, zwracając tym samym uwagę na fakt wzrostu liczby dowodów na potwierdzenie obecności różnych form świadomego doświadczenia wśród wielu gatunków.

W rozdziale 2 znajdują się rozważania dotyczące teorii umowy społecznej. Przedstawiono w nim rys historyczny tradycji teorii umowy społecznej oraz scharakteryzowano jej podstawowe elementy, pozwalające na dokonanie typologii współczesnych odmian tychże teorii na warianty kontraktualistyczne i kontraktarianistyczne.

Wskazano, że w starożytności teorie umowy oscylowały wokół relacji między jednostkami przesądzającymi o zasadach społecznych, natomiast średniowieczna umowa miała być źródłem legitymizacji władzy monarchy. W nowożytności wystąpił powrót do starożytnego podejścia. Jako szczytowy moment rozwoju teorii umowy społecznej wskazano wieki XVII i XVIII za sprawą myśli Hobbesa, Locke'a, Rousseau i Kanta. Wiek XIX określany jest jako ten, w którym idea umowy społecznej została zapomniana, by odrodzić się w wieku XX dzięki teorii sprawiedliwości Rawlsa oraz dzięki rozwojowi teorii gier i teorii decyzji (s. 82-86).

Doktorant uważa, że współczesne teorie umowy społecznej „znacząco ewaluowały dzięki inkorporacji teorii gier i teorii decyzji” (s. 96). Teorie umowy społecznej przyjmują, że porozumienie powstałe na bazie chęci zaspokojenia interesów indywidualnych jednostek może być pomocne dla realizacji tych interesów. Przeszkodą może okazać się tzw. problem działania zbiorowego, czyli konflikt między tym, co najlepsze dla grupy, a tym, co bardziej opłacalne indywidualnie, każdemu osobno. Jako przykład podano tzw. tragedię wspólnego pastwiska, w której zysk indywidualny członków społeczności wiedzie do straty całej społeczności. Brak ograniczeń w dostępie do ograniczonych zasobów prowadzi do ich wyeksploatowania. Tu jako najpowszechniej przywoływany przykład problemu działania zbiorowego podano dylemat więźnia, który pokazuje etyczne znaczenie zaufania i współpracy między członkami społeczeństwa. W tym przykładzie zdrada zawsze powinna być strategią dominującą, bo najbardziej się opłaca (niezależnie od wyboru drugiego gracza). W kontrze podano przykład gry w polowanie na jelenia, w której nie ma strategii dominującej, wybór jest uzależniony od oczekiwań co do działania podejmowanego przez drugiego gracza. Sytuację zmienia iteracja gry. Wskazuje się bowiem na zobowiązanie jednostek do przestrzegania zasad minimalizujących ryzyko nadużycia zaufania i optymalizację wspólnych korzyści.

W dysertacji wskazano, że współcześnie krytyka dotyczy założeń antropologicznych teorii umowy społecznej. Podważa się wszakże zdolność jednostek do bycia stroną umowy. Holistyczne podejście krytyków umowy społecznej do jednostki i społeczeństwa wskazuje na brak możliwości „wyrwania” jednostki z jej społecznego kontekstu. Umowa między jednostkami, zdaniem krytyków, nie może być podstawą legitymizacji politycznej państwa czy zasad społeczno-ekonomicznych, gdyż wpływ na to mają czynniki zewnętrzne, czyli natura, Bóg, rozwój społeczny czy materialne warunki ludzkiej egzystencji (s. 101-102). Odnosząc się do zwierząt w kontekście umowy społecznej, Autor dysertacji wskazuje na wykluczenie ich z kręgu podmiotów objętych umową, ewentualnie nadawanie im jedynie statusu pośredniego.

Zwierzęta uważane za nieracjonalne, nie mogą negocjować warunków umowy, znajdują się więc poza jej obrębem. Jak opisano, klasyczna umowa społeczna wyklucza tych, którzy nie stanowią zagrożenia, ale także i tych, którzy nie przynoszą żadnych korzyści (zwierzęta, dzieci, osoby w podeszłym wieku i osoby z niepełnosprawnościami). Niejako że przyczynia się to do kompromitacji umowy społecznej, to podejmowane są próby włączenia owych przypadków marginalnych (także zwierząt) do umowy społecznej. Motywy? Nie tyle troska o zwierzęta, co raczej teoretyczne dowartościowanie umowy społecznej. Trudno się nie zgodzić.

Opisano w tej części argumenty wykluczające zwierzęta z umowy społecznej w ujęciu teorii gier („gra z rekinem” kontra „gra z wołem”). Autor podkreśla, że te gry pokazują asymetrię w strategicznych możliwościach dostępnych ludziom i zwierzętom. Istota racjonalna, czyli człowiek nie jest w stanie odnaleźć wystarczających argumentów, by współpracować z istotami niemogącymi zareagować stosując podobną strategię. Gra z rekinem ilustruje sytuację, w której człowiek, gdy czuje się zagrożony, kieruje się własnym interesem i wybiera zdradę, co pokazuje dominację strategii indywidualistycznych. Gra z wołem też ukazuje, że w sytuacji, gdy jest możliwość zdrady, człowiek może wybrać maksymalizację korzyści kosztem zwierząt. Asymetryczność strategii, w której zwierzęta nie mogą racjonalnie ocenić sytuacji i dostosować swych działań, powoduje, że są one bardziej podatne na ewentualną eksploatację przez człowieka. Na dodatek, nie jest możliwa w tym przypadku iteracja. Jeśli zakłada się, że zwierzęta są pozbawione racjonalności, to nie mogą uczyć się na podstawie wcześniejszych doświadczeń i zmieniać swoich strategii, zatem każda iteracja gry jest tak naprawdę grą jednorazową i nie sprzyja budowie trwałych relacji opierających się na współpracy (s. 109-110). Poddano też deskrypcji argument z przypadków granicznych jako odpowiedź na argumentację wykluczającą zwierzęta z umowy społecznej. Opisany argument prowadzi do konkluzji, iż „nie można przyznać bezpośredniego statusu moralnego ludziom będącym przypadkami granicznymi i jednocześnie odmówić owego statusu co najmniej niektórym zwierzętom, gdyż w ten sposób popadamy w niekonsekwencję” (s. 111). Trudno dyskutować z tą konkluzją. Argument z przypadków granicznych ukazuje zatem, iż argumentacja, która pozbawia zwierzęta bezpośredniego statusu moralnego w obrębie teorii umowy społecznej, jeżeli nie zostanie poddana zmianom, to zmuszona jest wybierać pomiędzy pozbawieniem bezpośredniego statusu przypadków granicznych a przyznaniem tego statusu zwierzętom. Opisując teorię sprawiedliwości Rawlsa, Doktorant podkreśla, że choć Rawls nie widział w umowie społecznej instrumentu włączenia bezpośrednio zwierząt do wspólnoty moralnej czy

politycznej, to nie przesądzało to o ich całkowitym z niej wykluczeniu. Rawls opowiadał się za istnieniem naturalnych obowiązków wobec zwierząt. Skoro zwierzęta odczuwają ból, to niemoralne byłoby okrutne ich traktowanie. Stanowisko Rawlsa – jak pokazano w pracy – nie pozostało bez reakcji, chociaż z reakcji tych nie wyciągnięto rozstrzygających konkluzji. Zdaniem np. Regana czy Huffmana, odpowiednio zmodyfikowana teoria Rawlsa, mogłaby uwzględniać zwierzęta. Według Russow należy odrzucić teorię włączania zwierząt do umowy społecznej jako niekompatybilną i odwołać się do innych teorii moralnych. Z kolei Fuchs wskazywał na niekonsekwencję w stanowisku Rawlsa wobec zwierząt, a jej rozwiązaniem jest usunięcie ich z kręgu moralności (s. 126).

Kontraktarianie przyjmują, że moralność, sprowadzana do korzystnego porozumienia między podmiotami, powstaje dopiero w ramach kontraktu (s. 136). Celem umowy kontraktarianistycznej, jak wskazano na s. 141, jest często kreacja podstaw zachowania wzajemnego w sytuacji, gdy brakuje obiektywnie istniejących zasad słuszności.

Kontraktualizm poszukuje zaś zasad moralnych lub zasad sprawiedliwego społeczeństwa, na które wszyscy rozsądni i racjonalni wyraziliby zgodę w określonej wyidealizowanej sytuacji. Celem umowy jest poszukiwanie konkretnych zasad sprawiedliwości społecznej lub zasad moralnych przez pryzmat wyboru lub odrzucenia w procedurze kontraktowej (s. 143). W odróżnieniu od kontraktarianizmu, kontraktualizm używa koncepcji umowy społecznej do uwydatnienia tradycyjnego pojmowania moralności. Dookreśla raczej status moralny niż go kreuje.

Po opisie i charakterystyce kontraktarianizmu i kontraktualizmu, Autor dysertacji pokazuje różnice między nimi, zwłaszcza podkreślając ich różne podejście do pytań, na które udzielać ma odpowiedzi umowa społeczna. O ile kontraktarianizm pyta o cel nakładania przez człowieka na siebie moralnych obowiązków i ich przestrzegania, o tyle kontraktualizm pyta o uprzywilejowany zbiór zasad zgodny z intuicjami moralnymi człowieka, czy takich, których nikt nie jest w stanie rozsądnie odrzucić, bo są one podstawą legitymizacji naszego postępowania wobec innych (s. 158). Dlatego też spór o możliwość włączenia zwierząt do umowy społecznej będzie miał charakter uzależniony od wersji umowy: inny dla kontraktarianistycznej, a inny dla kontraktualistycznej.

Rozdział 3 zatytułowany „Status zwierzęcia – między kontraktarianizmem a kontraktualizmem” obejmuje porównanie i ocenę wskazanego statusu we współczesnych teoriach umowy społecznej, podejmujących problematykę statusu zwierząt. Wybrane

stanowiska teoretyczne Doktorant wykorzystuje do ewaluacji określonych regulacji polskiego prawa ochrony zwierząt.

Jako pierwsze stanowisko pokazuje poglądy Petera Carruthersa zajmującego się krytyką koncepcji bezpośredniego statusu moralnego zwierząt. Opowiada się on co prawda za włączeniem przypadków granicznych do wspólnoty moralnej, ale dla zwierząt nie ma tam już miejsca. Jego zdaniem zbyt duża empatia wobec zwierząt może odwracać uwagę od potrzeb, jakie mają ludzie posiadający jednak bezpośredni status moralny. Dla niego pośrednią ochronę zwierząt można uzasadnić jedynie troską o dobro i rozwój moralny ludzi. Carruthers uważa, że skuteczna edukacja moralna młodego pokolenia może mieć miejsce z pominięciem wykorzystywania zwierząt jako wzorców empatycznego zachowania. Są przecież ważniejsze kwestie etyczne i problemy społeczne (s. 179). Wojciech Jankowski poddaje ewaluacji, w perspektywie teorii Carruthersa, polskie regulacje prawne traktujące o ochronie zwierząt w programach szkolnych (art. 8 ust. 2 Ustawy o ochronie zwierząt). Po analizie wątku Autor dochodzi do wniosku, że edukacja w zakresie ochrony zwierząt łączy się z zagadnieniami ochrony środowiska, różnorodności biologicznej oraz etyki środowiskowej, natomiast humanitarna ochrona zwierząt traktowana jest drugoplanowo, co pewnie Carruthers oceniłby pozytywnie, bo ważniejsza jest koncentracja na relacjach międzyludzkich. Kwestie dotyczące dobrostanu i cierpienia zwierząt mogą tylko uzupełniać treści programowe mające wpływ na charakter i postawy młodych ludzi. Czy tylko? Jakie jest w tej sprawie stanowisko Doktoranta? Jak ocenia przyjętą metodę edukacji?

Kolejno ukazano w pracy stanowisko Jana Narvesona, który jest przeciwnikiem bezpośredniego włączania zwierząt do wspólnoty moralnej, choć uznaje tę problematykę za fascynującą i twierdzi, że pewne obowiązki pośrednie ludzie posiadają względem zwierząt, ale wynikają one z szacunku do emocjonalnego przywiązania do zwierząt (jedynie towarzyszących), innych uczestników umowy bądź opierają się na przyjmowaniu, że złe traktowanie zwierząt może negatywnie oddziaływać na nasz moralny charakter i może to przejawiać się złym traktowaniem innych uczestników umowy (s. 183). W tej sytuacji koncepcja statusu pośredniego opiera się na stanowisku badającym związek między okrucieństwem wobec zwierząt a okrucieństwem wobec ludzi. W tym kontekście dokonano analizy polskich przepisów traktujących o znęcaniu się nad zwierzętami.

Wspomnieć można w tym miejscu, że trwa dyskusja na temat tego, czy „okrucieństwo wobec zwierząt” to właściwe sformułowanie? Romina Kachanoski, argentyńska badaczka,

psycholożka społeczna, proponuje na przykład określenie: przemoc na tle gatunkowym. Problemem nie jest według niej „złe traktowanie”, lecz wykluczenie z kręgu moralnego. Wskazuje, że kiedy mówimy o przemocy ze względu na gatunek, mamy na myśli konkretne krzywdzące działania podejmowane wobec zwierząt. Pod pojęciem przemocy gatunkowej rozumie ona rodzaj przemocy, której ktoś doświadcza dlatego, że jest zwierzęciem, a nie doświadczyłby jej gdyby był człowiekiem. To asymetryczny i opresyjny sposób relacjonowania się ludzi ze zwierzętami mający swe źródła w uprzedzeniu wobec nich. To uprzedzenie zaś nosi nazwę gatunkowizmu. Przemoc na tle gatunkowym nie jest więc znęcaniem się nad zwierzętami. Problemem dla cytowanej badaczki nie jest jednak to, czy traktujemy kogoś dobrze czy też źle, ale to, czy włączamy do kręgu moralnego i uznajemy jego podmiotowość i interesy. Kiedy zatem mówimy o okrucieństwie, to mamy na myśli rodzaj przemocy na tle gatunkowym, która jest przemocą społeczną i istnieje dlatego, że tak się umówiliśmy. Jest związana z paktem społecznym. Co Doktorant sądzi o propozycji Kachanoski?

Jako trzecie zaprezentowano założenia teorii Marka Rowlandsa, który wykorzystując zasady równego traktowania oraz zasługi, konstruuje teorię umowy społecznej włączającą zwierzęta do moralnej wspólnoty (s. 199). Jego zdaniem kryterium włączania w zakres moralności jest możliwość wywołania u negocjatora troski, gdyby miał on przybrać formę danego bytu. Dostrzega znaczenie losu zwierząt, zwraca uwagę na ich zdolność do odczuwania cierpienia, przed którym chciałby się uchronić (zasada przezorności). Nieracjonalne byłoby więc wykluczenie zwierząt z kręgu moralności, a w konsekwencji i niemoralne. Rozważania Rowlandsa odniesiono następnie do obowiązujących w Polsce regulacji dotyczących praktyki zabijania zwierząt dla celów hodowlanych (art. 6 Ustawy o ochronie zwierząt). W doktrynie istnieją przy tym spory co zakresu stosowania ustawy o ochronie zwierząt (czy tylko do kręgowych, czy też bezkręgowców?) i samego pojęcia odczuwania.

Następnie dokonano analizy poglądów Andrew I. Cohena podważającego przekonanie, że kontraktarianizm generalnie wyklucza zwierzęta z moralnej wspólnoty. Dla Cohena istotne jest to, co rozumiemy przez status zwierząt. Według niego status ten posiadają ci, którzy są brani pod uwagę w rozważaniach moralnych. Należy więc zgodzić się z Doktorantem, że w tej sytuacji przyznanie zwierzętom statusu moralnego jest nieproblematyczne tak naprawdę dla większości teorii. Cohen twierdzi, iż bezpośredni status moralny to rodzaj takiego statusu, w którym troska o podmiot posiadający status moralny żywiona jest ze względu na sam ten podmiot. Dodatkowo w ramach bezpośredniego statusu moralnego Cohen rozróżnia status

moralny pierwszego (przysługującego dorosłym ludziom) i drugiego (przysługującego przypadkom granicznym i zwierzętom) rzędu. I jeszcze status pośredni – przysługujący bytom nieożywionym. Autor pracy przywołuje też trzy cechy, jakie Cohen przypisuje bezpośredniemu statusowi moralnemu, tj. relacyjność (występuje względem innego podmiotu, który ma obowiązek go uwzględnić), stopniowalność (może występować w różnym natężeniu wobec różnych podmiotów) i jednostronność (s. 224-225). Jeśli chodzi o różnicę między bezpośrednim statusem moralnym drugiego rzędu a pośrednim statusem moralnym, to W. Jankowski wskazuje, że jeśli zwierzęta mają pośredni status moralny, to obowiązki wobec zwierząt są pochodną obowiązków wobec ich właścicieli, a w przypadku bezpośredniego statusu moralnego drugiego rzędu, obowiązki wobec zwierząt wynikają z szacunku moralnego względem nich. Istnienie zaś tego drugiego statusu zależy od istnienia negocjatorów, mających nieegoistyczne nastawienie do zwierząt (s. 232). Jest to możliwe, bo dziś ludziom zależy na zwierzętach. Odnosząc rozważania Cohena do polskich regulacji prawnych, Doktorant wskazuje na rolę rzeczników statusu zwierząt. Teoria Cohena może okazać się przydatna w dyskusji nad sensownością powołania organu w postaci tzw. rzecznika ds. zwierząt, który chroniłby zwierzęta systemowo, z uwzględnieniem założeń kontraktarianizmu. Poza tym teoria Cohena mogłaby być też wykorzystana jako argument wzmacniający ochronę zwierząt domowych, ale także innych (s. 247). W Polsce debata nad problematyką powołania rzecznika ds. zwierząt trwa już stosunkowo długo. Przypomnieć należy, że w lutym 2024 roku powołano w Polsce Pełnomocnika ds. dobrostanu zwierząt. Do jego głównych zadań należy: opiniowanie aktów prawnych, monitorowanie przepisów oraz współpraca z organizacjami społecznymi i rolnikami w celu poprawy ochrony zwierząt. Istnieją jednak pewne zastrzeżenia co do jego praktycznej działalności, ponieważ wskazuje się na jego nieobecność podczas dyskusji nad istotnymi kwestiami dotyczącymi prawnej ochrony zwierząt, np. wtedy, gdy głośno było o patoschroniskach. Ekspertki podkreślają w tym zakresie chaos kompetencyjny. W części krajów Europy powoływani są rzecznicy praw zwierząt, np. w Niemczech funkcjonuje urząd Federalnego Rzecznika ds. Ochrony Zwierząt (*Tierschutzbeauftragter*). Jego głównym zadaniem jest doradztwo rządowi w kwestiach wiążących się z ochroną zwierząt oraz monitoring przestrzegania wprowadzonych w tym zakresie przepisów. Podobne urzędy istnieją także w Austrii i Szwajcarii. Zajmują się oni między innymi inicjowaniem działań legislacyjnych oraz kontrolowaniem przestrzegania prawa dotyczącego ochrony zwierząt. Ważne miejsce w zakresie podejmowanych przez nich działań zajmuje edukacja

społeczeństwa w zakresie humanitarnego traktowania zwierząt. Wydaje mi się, że kwestia edukacji jest niezwykle istotna. W Polsce dyskusja nad powołaniem rzecznika trwa, ale też, co ważne, pojawiają się pierwsze inicjatywy lokalne. W Krakowie bowiem powołana została w czerwcu 2025 roku Rzeczniczka ds. zwierząt. Wśród jej zadań wymieniono m.in.: współpracę w tworzeniu i realizacji gminnego programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi, współpracę z organizacjami pozarządowymi oraz ze schroniskiem dla bezdomnych zwierząt, opiniowanie projektów i wniosków dotyczących zwierząt, a także organizacja i współorganizacja inicjatyw, kampanii, wydarzeń, konkursów, warsztatów, prelekcji, konferencji z zakresu zwierząt, ponadto promowanie idei powstania ośrodka rehabilitacji dzikich zwierząt oraz grzebowiska dla zwierząt, a także współpraca z organami stojącymi na straży praw zwierząt takimi jak Policja, Straż Miejska Miasta Krakowa, Inspekcja Weterynaryjna. Sabina Janeczko, bo tak nazywa się powołana rzeczniczka, planuje cykliczne spotkania z mieszkańcami, chce wszak poznać ich pomysły, ale też dowiedzieć się jakie są problemy związane ze zwierzętami. Inicjatywy lokalne są bardzo cenne, może przyspieszą decyzję powołania instytucji rzecznika na szczeblu centralnym.

Ostatnia z opisanych teorii została sformułowana przez Chrisa Tuckera i Chrisa MacDonalda, którzy uważają, że najistotniejsze dla umowy jest, czy jedna ze stron umowy jest gotowa na zmianę swojego zachowania pod wpływem drugiej ze stron. Jeśli tak, to zwierzęta będą mogły mieć status stron umowy, ale pod warunkiem, że będą posiadać trzy cechy: siłę czyli zdolność wywoływania zagrożenia lub przynoszenia korzyści; wrażliwość, czyli zdolność osiągnięcia straty lub korzyści w reakcji na działanie innej strony oraz responsywność, czyli zdolność do reagowania na zachowanie innych. Doktorant przytacza przykłady przedstawione przez Tuckera i MacDonalda prezentujące te trzy cechy. Są to zwierzęta towarzyszące, wilk i jadowite węże. Co ciekawe, cytowani Autorzy twierdzą, że ich teoria ma charakter funkcjonalistyczny, a więc nie ma potrzeby przyjmowania założeń odnoszących się do stanów mentalnych zwierząt, co jest ciągle kontrowersyjne, w szczególności ich teoria odpierałaby zarzuty antropomorfizacyjne. W. Jankowski wskazuje, że niektórym przynajmniej gatunkom zwierząt można przypisać cechę zdolności do współpracy, a więc spełniłyby warunek uczestnictwa w opisanej przez Tuckera i MacDonalda umowie. Tylko czy to wystarczy? Z całą pewnością zaprezentowana koncepcja dwu Autorów jest ciekawa, ale też wyjątkowa, bo opowiada się za włączeniem zwierząt do sytuacji kontraktowych, a to pociąga za sobą konieczność zweryfikowania tradycyjnych sposobów rozumienia umowy. Ich podejście może

zmienić nastawienie do uznawania kompetencji zwierząt w ramach współpracy ludzko-zwierzęcej. Jako przykład takiej współpracy podano projekt Crowded Cities, mający rozwiązać problem zanieczyszczenia miast niedopałkami papierosów. Podobne znaczenie przypisuje się Corvid Cleaning. Przykłady te pokazują potencjał zwierząt do współpracy międzygatunkowej, biorąc pod uwagę ich zdolności responsywne.

Ostatnią część pracy stanowią wnioski i perspektywy badawcze. Autor podsumował w tej części rozważania przeprowadzone w pracy. Z ustaleń wynika, że teoria umowy społecznej może dostarczyć kryteria oceny regulacji pranych odnoszących się do ochrony zwierząt. Teoria ta może zapewniać podstawy aksjologiczne dla poziomu ochrony, ale też może stanowić instrument krytycznej ewaluacji przyjętych rozwiązań prawnych czy też być inspiracją postulatów *de lege ferenda*. Doktorant podkreśla przy tym, że w pracy nie opowiada się za przyjęciem lub odrzuceniem którejś z opisywanych teorii umowy społecznej czy wniosków z nich płynących dla regulacji z zakresu humanitarnej ochrony zwierząt. Nie opowiadając się za żadną z teorii umowy społecznej, rozważa jednak mgr Jankowski przyjęcie hybrydowej teorii umowy społecznej łączącej cechy kontraktarianizmu i kontraktualizmu i dodatkowo np. etyki cnót. Doktorant wyraża ponadto przekonanie, że wyniki jego pracy mogą mieć znaczenie w badaniach dotyczących statusu zwierząt, ale i innych bytów omijanych przez teorię umowy społecznej, jak np. ludzie z zakresu przypadków granicznych, obiekty przyrodnicze czy roboty towarzyszące.

4. Wykorzystanie źródeł i literatury

Warsztat badawczy oceniam bardzo wysoko. Autor wykorzystał pokaźną liczbę pozycji literatury (473!), w dużej mierze obcojęzycznej. Podkreślić należy, że jest to literatura m.in. z zakresu teorii i filozofii prawa oraz doktryn politycznych i prawnych. Ponadto Doktorant sięgnął do 8 aktów prawa polskiego, 3 aktów prawa unijnego i międzynarodowego, 3 aktów prawa innych krajów oraz dwu innych dokumentów. Dokonał poza tym analizy 7 wyroków sądowych. Dowodzi to na pewno erudycji Doktoranta. Świadczy o Jego pracowitości i rzetelności. Przypisy sporządzone zostały prawidłowo w ich różnych funkcjach, czyli w znaczeniu dokumentującym materiał badawczy, komentującym i wskazującym także na dalszą literaturę.

5. Ocena formalnej strony pracy

Strona formalna pracy nie budzi większych zastrzeżeń. Wskazać można pewne uchybienia interpunkcyjne, ale nie mają one wpływu na generalnie wysoką ocenę formalnej strony rozprawy. Autor dołożył dużej staranności w ostateczną korektę językową rozprawy.

6. Ogólna ocena pracy

Rozważania przeprowadzone przez mgr. Wojciecha Jankowskiego świadczą o jego umiejętności samodzielnego rozwiązywania problemów naukowych. Ogólny poziom wyводу jest równy i wysoki. Autor ma szeroką i pogłębioną wiedzę w zakresie teorii i filozofii prawa oraz doktryn politycznych i prawnych, a także z wybranych dogmatyk prawniczych. Korzysta z dorobku doktryny i orzecznictwa, poprawnie argumentuje. Autor nie stroni od prezentowania własnych poglądów, przemyśleń i wniosków na temat statusu zwierząt z perspektywy teorii umowy społecznej.

7. Konkluzja

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska mgr. Wojciecha Jankowskiego pt. „Status zwierząt z perspektywy teorii umowy społecznej” (Gdańsk 2025) zasługuje na pozytywną ocenę i może stanowić podstawę do dalszego procedowania w ramach postępowania doktorskiego. Praca w pełni odpowiada wymogom ustawowym. Dysertacja stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a Kandydat do uzyskania stopnia naukowego doktora wykazał się umiejętnością prowadzenia pracy naukowej oraz imponującą znajomością literatury przedmiotu.

Z uwagi na wysoki poziom merytoryczny wnioskuję ponadto o wyróżnienie rozprawy doktorskiej mgr. Wojciecha Jankowskiego.